

# Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/opozycja-w-prl/95802,Sprzeciw-wobec-zmian-konstytucji-PRL-Narodziny-jawnej-opozycji-antykomunistyczne.html>



Plac Konstytucji, widok z hotelu MDM w kierunku ulicy Marszałkowskiej, 1975 r. Fot. z zasobu AIPN, kolekcja Jana Hausbrandta

ARTYKUŁ

## **Sprzeciw wobec zmian konstytucji PRL. Narodziny jawnej opozycji antykomunistycznej**

OKRES HISTORYCZNY

(1970-1980) Od Gdańska do Gdańska

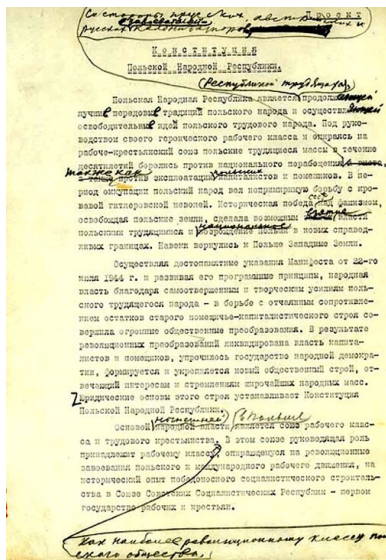
Autor: CECYLIA KUTA 17.10.2022

Poprawki do ustawy zasadniczej, które teoretycznie potwierdzały jedynie stan faktyczny – dominację PZPR i zależność Polski od Związku Sowieckiego – zmobilizowały do działania ludzi krytycznych wobec systemu. Tak w połowie lat

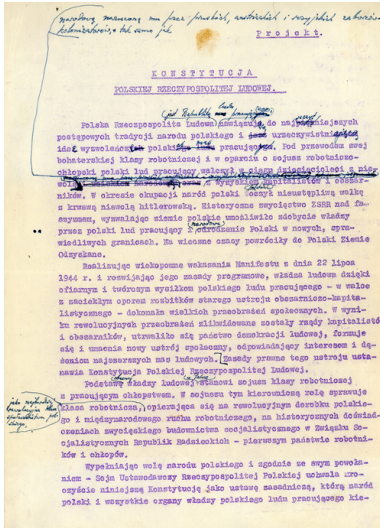
# siedemdziesiątych narodziła się w PRL zorganizowana opozycja.

„Powołano [...] Komisję Nadzwyczajną do zmiany konstytucji. Jest to sprawa, która stanie się kością niezgody. Otóż towarzysze w kierownictwie postanowili zapisać w konstytucji, że partia spełnia w naszym kraju kierowniczą rolę. Budzi to zastrzeżenia wielu ludzi. Dlaczego partia ma mieć szczególne miejsce w konstytucji? W K[omitecie] C[entralnym] leży już kilka memoriałów na ten temat. W tym list podpisany przez 59 pisarzy, artystów i naukowców. Nie rozumiem, po jakiego diabła takie sformułowanie musi się znaleźć w akcie, który Polacy uważają za ogólnonarodowe dobro. Podobno [...] przyczyną, dla której chce się to zrobić, jest Związek Radziecki. Chce się w ten sposób upewnić Moskwę, że jesteśmy bardzo wiernymi synami komunizmu. Dowcip polega jednak na tym, że to zbyt stare wróble, żeby się na coś takiego dać nabrać. Obawiam się, że taki zapis stworzy spore kłopoty, przyczyni [się] do powstania napięć w społeczeństwie, a ściślej – między społeczeństwem a partią”<sup>1</sup>

– pisał w swoim dzienniku pod datą 20 grudnia 1975 r. Mieczysław Rakowski. Przewidywania redaktora naczelnego „Polityki” okazały się trafne. Zmiany w konstytucji PRL, zapowiedziane w wytycznych na VII Zjazd PZPR, a dotyczące wprowadzenia zapisu o kierowniczej roli partii oraz dodanej później wzmianki o nierozzerwalnym sojuszu z ZSRS, wywołały falę protestów w postaci listów zbiorowych kierowanych do władz przez grupy inteligencji. Pierwszym z nich był wspomniany List 59, który stanowił zapowiedź powstania zorganizowanej i jawnej opozycji antykomunistycznej.



**Projekt Konstytucji PRL w języku rosyjskim z naniesionymi odręcznie poprawkami przez Józefa Stalina, 1952 r. Ze zbiorów AAN**



**Projekt Konstytucji PRL z korektą Bolesława Bieruta, 1952 r. Ze zbiorów AGAD**

**List 59 jako preludeum**

Pomysł wystosowania listu wysunął mecenas Jan Olszewski podczas jednego ze spotkań opozycji w mieszkaniu Anieli Steinsbergowej. Wspólnie z Jakubem Karpińskim i Jackiem Kuroniem zredagowali tekst<sup>2</sup>. Według relacji Kuronia Olszewski przekonywał:

„Jest to okazja, [...] żeby wystąpić publicznie z protestem w tej sprawie i zarazem podkreślić, że robotnicy muszą mieć swoją zawodową reprezentację. Inaczej każdy konflikt o płace będzie kolejnym przelewem krwi”<sup>3</sup>.

Odwołując się do uznanego formalnie przez władze Aktu końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie z sierpnia 1975 r., mającego gwarantować społeczeństwu przestrzeganie demokratycznych norm, domagano się ustawowego zagwarantowania podstawowych wolności obywatelskich. Autorzy dokumentu zaliczyli do nich: wolność sumienia i praktyk religijnych, wolność pracy, wolność słowa i informacji, w tym zniesienie cenzury prewencyjnej, oraz wolność nauki. Przy czym pisząc o wolności pracy, zwracano uwagę na brak prawa do zrzeszania się w niezależnych związkach zawodowych. Postulat ten kilka lat później stał się podstawą wielkiego protestu społecznego, którego efektem było powstanie Solidarności.

„Zagwarantowanie tych podstawowych wolności nie da się pogodzić z przygotowywanym oficjalnie uznaniem kierowniczej roli jednej z partii w systemie władzy państwowej. Tego rodzaju konstytucyjne stwierdzenie nadawałoby partii politycznej rolę organu władzy państwowej, nieodpowiedzialnego przed społeczeństwem, niekontrolowanego przez społeczeństwo. W tych warunkach Sejm nie może być traktowany jako najwyższy organ władzy, rząd nie jest najwyższym organem wykonawczym, a sądy nie są niezawisłe”<sup>4</sup>

- pisano. Podkreślano:

„Należy zapewnić realizację prawa wszystkich obywateli do wysuwania i wybierania swych przedstawicieli w pięcioprymiotnikowych wyborach. Należy zapewnić niezależność sądów od władz wykonawczych, a Sejm uczynić rzeczywiście najwyższą władzą ustawodawczą”. Uważano, że „nierespektowanie wolności obywatelskiej może prowadzić do zniszczenia zaradności zbiorowej, do rozpadu więzi społecznych, do stopniowego pozbawienia społeczeństwa świadomości narodowej i do przerwania ciągłości narodowych tradycji”<sup>5</sup>.

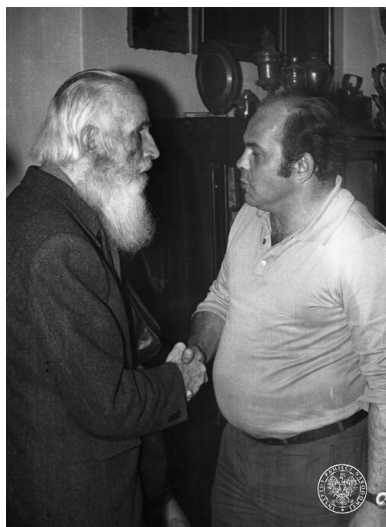
Doceniając wagę dokumentu, jego sygnatariusz Jan Józef Lipski stwierdzał:

„Nie ma tu sensacji ideologicznych, lecz istotne jest co innego: że odważnie upomniano się o to, co od dawna wydaje się oczywiste w wielu krajach świata”<sup>6</sup>.

Pierwszy raz oficjalnie wysunięto żądania respektowania zasad demokracji, w tym wolnych wyborów. Nie opowiadano się za ulepszoną wersją socjalizmu, lecz za zmianą systemu politycznego PRL. Pod tym względem był to – jak pisał historyk Jan Skórzyński –

„dokument przełomowy, będący w istocie odrzuceniem systemu komunistycznego i politycznym programem dla opozycji”<sup>7</sup>.

Pod listem podpisało się w rzeczywistości 66 sygnatariuszy, ale wskutek pomyłki do zachodnich mediów trafiła lista zawierająca 59 nazwisk i taka też utrwała się w pamięci zbiorowej. Podpis pod dokumentem złożyli: Stefan Amsterdamski, Stanisław Barańczak, Ewa Bieńkowska, Jacek Bierezin, Irena Byrska, Tadeusz Byrski, Bohdan Chwedeńczuk, Ludwik Cohn, Andrzej Drawicz, Jerzy Ficowski, Kornel Filipowicz, Zbigniew Herbert, Ryszard Herczyński, Maryla Hopfinger, Zdzisław Jaroszewski, Anna Kamieńska, Jakub Karpiński, Wojciech Karpiński, Jan Kielanowski, Stefan Kisielewski, Jacek Kleyff, Leszek Kołakowski, Julian Kornhauser, Maria Korniłowicz, Marcin Król, Ryszard Krynicki, Jacek Kuroń, Stanisław Leśniewski, Edward Lipiński, Jan Józef Lipski, Zdzisław Łapiński, ks. Stanisław Małkowski, Jerzy Markuszewski, Adam Mauersberger, Adam Michnik, Halina Mikołajska, Jan Nepomucen Miller, Ludwik Muzyczka, Zygmunt Mycielski, Jerzy Narbutt, Jan Olszewski, Antoni Pajdak, Krzysztof Pomian, Józef Rybicki, o. Jacek Salij, Władysław Siła-Nowicki, Stanisław Skalski, Antoni Słonimski, Aniela Steinsbergowa, Julian Strykowski, Jan Józef Szczepański, Adam Szczypiorski, Kazimierz Szelągowski, Wisława Szymborska, Jacek Trznadel, Maria Wosiek, Adam Zagajewski, Wacław Zawadzki, ks. Jan Zieja. W styczniu 1976 r. dołączyli do nich: Henryk Błachnio, Mieczysław Kotlarczyk, Hanna Malewska, Hanna Rudzka-Cybisowa, Tadeusz Wojnarowski, Barbara Zbrożyna i Wojciech Ziemiński.



## Dylematy sygnatariuszy

Niektórzy z sygnatariuszy mieli początkowo wątpliwości.

„Pierwszym, do którego zwróciliśmy się o podpis, był [poeta] Antoni Słonimski. Przeczytał tekst, zaaprobował, ale uznał, że wolność zrzeszeń trzeba skreślić, bo wezmą nas za wariatów – że my tu chcemy ustrój zmienić. Jakby nie zauważył, że cały list był o zmianie ustroju. Zgodziliśmy się bez namysłu i Antoni zadeklarował się, że podpisze. Rozpoczęły się wędrówki, stukania do różnych drzwi i rozmowy. Początkowo jeszcze parę osób zadeklarowało swoje podpisy, a potem nagle wszyscy zaczęli się wycofywać. Pierwszy Antoni [Słonimski – przyp. C.K.], że nie – nie czas, nie pora, to jest zbyt ogólnikowe. [...] Bardzo wiele osób odpowiadało nam, że nie mogą podpisywać takiego tekstu, w którym wolność wyznania jest na pierwszym miejscu, bo to nadaje całej deklaracji charakter religijny. Ale w tej sprawie zaparliśmy się. Chodziło o jedność inteligencji polskiej i więcej – o to, by mówiła ona głosem narodu. A dla narodu jest to sprawa niesłychanej wagi”<sup>8</sup>

– pisał Kuroń. Wspominał dalej:

„Pamiętam dyskusje, które się wokół tego toczyły. Jan Józef Lipski, który podpisał tekst bez zastrzeżeń, powiedział, że zrobił to tak, jak poszedł do Powstania [Warszawskiego]. Był przeciw, ale wszyscy szli, więc poszedł, bo wiedział, że Powstanie i tak będzie. [...] Przynajmniej listem podpisał Staszek Barańczak i Ryszard Krynicki, więc Adaś [Michnik] zwrócił uwagę Słonimskiemu, że powinien dać swoje nazwisko jako parasol. I Słonimski z wahaniem po raz drugi podpisał. Halina Mikołajska pojechała do Krakowa i przywozła stamtąd parę znakomitych nazwisk, między innymi [pisarza] Jana Józefa Szczepańskiego”<sup>9</sup>.

Ten ostatni potwierdził to na łamach swojego dziennika:

„List, który dziś podpisałem (protest przeciwko poprawkom konstytucji, stawiającym partię oficjalnie ponad sejmem i rządem), jest zredagowany naiwnie i utopijnie. Wywleczono wszystko: wolność religii, prawo do strajku, autonomię uniwersytetów. Słusznie powiedział [Stanisław] Lem: Wystarczyłoby jedno zdanie: «Precz z komunizmem!». To oczywiście może tylko rozwścieczyć władze, zamiast skłonić je do zastanowienia. Ale w naszych warunkach nie można wybrać nawet formy protestu. A jakiś znak oporu jest konieczny. Pani M. [...] przywołała to z Warszawy, już podżyrowane podpisami kilkudziesięciu poważnych i szlachetnych ludzi. Tu, oprócz mnie, podpisali Kornhauser, Zagajewski, Filipowicz i Szymborska. Staszek [Lem] odmówił. [...] Wcale nie jestem z siebie dumny, mimo że z całą świadomością godzę się na ofiary. Trzeba pożegnać się z projektowaną dla mnie na przyszły rok nagrodą państwową, z podróżą do Grecji, może z publikacją książek przez jakiś czas. Trzeba przygotować się na różne szykany. Ale rzecz nie sprowadza się do troski o własną opinię w tzw. środowisku. Nie wolno się dać uspić pozorami sielanki. Sprzeciw musi być widoczny i musi kosztować”<sup>10</sup>.

Słonimski, który początkowo miał wątpliwość w związku z podpisem pod listem, w rozmowie z dziennikarzem francuskiego pisma „Les Nouvelles littéraires” mówił:

„Podpisałem list do władz z protestem przeciwko projektowi zmiany konstytucji, która o ile zostałaby uchwalona, równałaby się zalegalizowaniu dyktatury partii komunistycznej i likwidacji niepodległej Polski. Ta walka ma dla nas zasadnicze znaczenie. Idzie o przyszłość kultury w tym kraju. [...] Jestem coraz głębiej przekonany, że ludzie wolni muszą zabierać głos, niezależnie od związanego z tym bezpośredniego ryzyka. Moje długie doświadczenie wykazuje, że zawsze zyskuje się na niepodporządkowywaniu się rozkazom i mówieniu tego, co się myśli. Oczywiście w moim wieku łatwiej wypowiadać pewne prawdy, o których milczą inni, bardziej eksponowani. Ale kiedy patrzę na postępowanie młodych, kiedy ich słucham, czuję się dumny. Są o tyle odważniejsi od starszych, którzy przez długie lata przyzwyczaili się do ustępowania. Niewątpliwie ryzyko jest dziś mniejsze niż przed dwudziestu laty, [...] niemniej napełnia mnie to optymizmem na przyszłość. [...] Po raz pierwszy od 1956 roku mam nadzieję, że zwyciężymy, że władza weźmie pod uwagę nasze zdanie. Dowodzi to, że odwaga intelektualistów czasem się opłaca”<sup>11</sup>.

Stefan Karaibski stwierdzał na łamach paryskiej „Kultury”, że sygnatariusze Listu 59

„dali dowód, że po latach prasowo-radiowo-telewizyjnego prania mózgow, po latach coraz mocniej zakwitającego orwellizmu są jeszcze w Polsce ludzie inaczej, normalnie mówiący i myślący, [a] nie zastraszeni, nie «skompleksowani». I to jacy ludzie? Nie tylko zawodowi «protestowicze» lub też starsi

panowie znani i sławni, którym nic się nie stanie [...], nie tylko byli marksiści, zawiedzeni i rozwścieczeni, na których machnięto ręką, ale także ludzie młodzi i mniej znani, którzy mogą być ukarani, zniszczeni, «skoszeni». To właśnie podnosi na duchu, to jest wychowawcze i uświadamiające, jako tryumfująca demonstracja przechowywanego w duszach i przetrwałego maksymalizmu, którego nie zdołała zniszczyć pragmatyczna «idea» wytargowania drobnych, doraźnych konkretów od wszechmocnej Partii”<sup>12</sup>



**Plac Konstytucji, widok z hotelu MDM w kierunku ulicy Marszałkowskiej, 1975 r. Fot. z zasobu AIPN, kolekcja Jana Hausbrandta**



**Tablica informacyjna przy placu Konstytucji w Warszawie**

## **Nowy rozdział oporu**

Po zebraniu podpisów 5 grudnia 1975 r. Edward Lipiński złożył list w Kancelarii Sejmu. Początkowo dokument został zignorowany przez władze i nie był szerzej znany. Rozgłoszyskał, dopiero gdy o proteście poinformowały pisma emigracyjne oraz redakcje zachodnie.



„W[olna] E[uropa] nie ustaje w komentowaniu Listu 59-ciu. My sami ledwo zdajemy sobie sprawę z naszego uwikłania w walkę o pozory. Te poprawki konstytucyjne, przeciwko którym protestujemy, idą w gruncie rzeczy w kierunku zbliżenia do faktycznej rzeczywistości. Żyjemy w systemie jednopartyjnym, nie posiadamy suwerenności. Fikcjami są – demokracja, sejm, wolne wybory, niepodległość. Wszystko to tylko pseudonimy starego rosyjskiego imperializmu. Ale jak długo istnieją pozory, istnieje też nadzieja, że ich dysponenci mogą czasem zechcieć je potwierdzić pozornymi działaniami. Że można ich czasem zawstydzić”<sup>13</sup>

– oceniał miesiąc po podpisaniu listu Jan Józef Szczepański. Z kolei Gustaw Herling-Grudziński pisał na emigracji:

„Miesiąc temu nazwałem Memoriał [List 59] w «Giornale» dokumentem o znaczeniu historycznym. Tę ocenę potwierdziła fala dalszych wystąpień przeciw zmianom i uzupełnieniom konstytucyjnym, fala, w której uderza przelanie się poza «środowisko», jakby zapoczątkowanie ruchu ogólnospołecznego i ogólnonarodowego. Czemu to przypisać? Przecież zmiany i uzupełnienia konstytucyjne są tylko arbitralną ratyfikacją podwójnej polskiej niesuwerenności, wobec komunistycznej Monopartii i wobec moskiewskiego Nadsuwerena, czyli stanu trwającego od końca wojny. Dlaczego opieczętowanie «sytuacji realnej» podziało nagle jak wstrząs? [...] [Edward] Gierek zdecydował się prawdopodobnie zapłacić cenę konstytucji za przedzjazdową prolongatę zaufania ze strony Nadsuwerena, nie spodziewając się (jako «pragmatysta»), że po trzydziestu latach panowania «sytuacji realnej» Polacy przywiązują jeszcze wagę do podpisów i stempli. Memoriał Pięćdziesięciu Dziewięciu otwiera nowy rozdział «oporu antykonstytucyjnego», znacznie niebezpieczniejszego niż mgliste i często dwuznaczne «nastroje antykomunistyczne»”<sup>14</sup>.

List 59 nie był jedynym protestem wobec zmian w konstytucji. Następnego dnia po doręczeniu go marszałkowi sejmu Stanisławowi Gucwie grupa siedmiorga intelektualistów związanych wówczas lub w przeszłości z PZPR (Maria Dziewicka, Bronisław Geremek, Krystyna Kersten, Tadeusz Kowalik, Edward Lipiński, Jan Strzelecki i Krzysztof Wolicki) wystosowała do delegatów na VII Zjazd list, który przekazała na ręce I sekretarza KC Gierka. Autorzy podkreślali, że nie realizuje się obietnic złożonych społeczeństwu po Grudniu '70. Charakterystyczne w liście siedmiu było odniesienie do problemu rad pracowniczych, a także, podobnie jak w Liście 59, zwrócenie uwagi na potrzebę przywrócenia właściwej roli związków zawodowych<sup>15</sup>. Również w grudniu wpłynął do Sejmu list przedstawicieli głównie młodej inteligencji z Warszawy i Łodzi, pod którym podpisało się ok. 300 osób, mimo że w MSW był określany jako List 173. Wśród sygnatariuszy byli weterani Marca '68, literaci oraz przyszli współpracownicy Komitetu Obrony Robotników<sup>16</sup>.



**Marta i Jan Olszewscy uchwyceni  
na filmie organów  
bezpieczeństwa podczas  
obserwacji osób wychodzących z  
kościół św. Krzyża na  
Krakowskim Przedmieściu po  
mszy św. odprawionej w intencji  
ofiary Katynia, 27 kwietnia 1980 r.  
(ze zbiorów AIPN)**

Lawina kolejnych listów ruszyła w styczniu 1976 r. Na początku miesiąca list protestacyjny do marszałka sejmu przesłał Episkopat Polski, 17 stycznia – prezesi Klubów Inteligencji Katolickiej i redaktorzy naczelni wydawnictw katolickich<sup>17</sup>. 21 stycznia wysłano tzw. List 14, który początkowo podpisali: Jan Olszewski, Antoni Pajdak, Stanisław Szczuka i Wojciech Ziemiński, ale szybko dołączyli do nich inni. Dokument ten, w przeciwieństwie do Listu 59, jasno stawiał kwestię suwerenności państwowej. Do Sejmu wpłynęły ponadto jeszcze: list 30 studentów KUL, list 28 przedstawicieli życia kulturalnego Warszawy, list Karola Głogowskiego, listy 21 i 51 z Łodzi, a także listy indywidualne<sup>18</sup>.

Poruszenie w kręgach władzy wywołał list przedstawicieli świata kultury i nauki (tzw. List 101), złożony 31 stycznia 1976 r. Jego inicjatorami byli Wiktor Woroszyński i Jacek Bocheński, a wysłany został do komisji konstytucyjnej przez Jerzego Andrzejewskiego. Wśród osób, które złożyły pod nim podpisy, byli m.in. Miron Białoszewski, Kazimierz Brandys, Andrzej Drawicz, Jerzy Ficowski, Kornel Filipowicz, Andrzej Kijowski, Stefan Kisielewski, Leszek Kołakowski, Ryszard Krynicki, Jacek Kuroń, Adam Michnik, Halina Mikołajska, Krzysztof Pomian, o. Jacek Salij, Antoni Słonimski, Julian Strykowski, Jan Józef Szczepański, Adam Ważyk i ks. Jan Zieja. Sygnatariusze zwracali uwagę na to, że egzekwowanie praw obywatelskich nie może być ograniczone specjalnymi warunkami. Podkreślano:

„Nie mogą np. zostać pozbawione praw obywatelskich osoby, których poglądy polityczne są niezgodne

z poglądami partii”<sup>19</sup>.

Według wyliczeń władz, do 1 lutego 1976 r. listy zbiorowe i indywidualne w sprawie zmian konstytucji podpisało bądź skierowało 616 osób. Ale kolejne listy napływały również po tej dacie.



---

**Głosowanie w Sejmie PRL nad nowelizacją konstytucji, 10 lutego 1976 r.; poseł Stanisław Stomma jako jedyny nie poparł zmian. Fot. PAP**

\* \* \*

Protesty zapoczątkowane przez List 59 nie przyniosły wprowadzić bezpośredniego skutku i poprawki do konstytucji PRL zostały uchwalone 10 lutego 1976 r., ale akcja sprzeciwu wobec tych zmian miała dalekosiężne skutki. Liczebność, zasięg społeczny protestów i jawność działania były nowym zjawiskiem i wkrótce okazały się skuteczną formą działań antysystemowych. W pewnym stopniu zostały sprecyzowane najważniejsze cele opozycji. Okazało się, że wiele postulatów jest zbieżnych dla różnych grup. Został nawiązany kontakt międzypokoleniowy i nastąpiła konsolidacja środowisk opozycyjnych, które w kolejnych miesiącach i latach przeszły do działań ofensywnych. W maju ogłoszono program Polskiego Porozumienia Niepodległościowego, który stawiał sobie za cel odzyskanie pełnej suwerenności. Kilka miesięcy później, we wrześniu 1976 r., powstał Komitet Obrony Robotników. Protesty przeciwko zapisom w konstytucji stały się początkiem szerszych działań zorganizowanej opozycji, która kilka lat później przyczyniła się do powstania Solidarności, a następnie do zmiany systemu.

---

<sup>1</sup> M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1972–1975*, Warszawa 2002, s. 386–387.

<sup>2</sup> A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945-1980*, Londyn 1994, s. 335; J.J. Lipski, *KOR. Komitet Obrony Robotników, Komitet Samoobrony Społecznej*, Warszawa 2006, s. 111; J. Skórzyński, „List 59” i *narodziny opozycji demokratycznej w Polsce*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 2008, nr 163, s. 139–140.

<sup>3</sup> J. Kuroń, *Wiera i wina. Do i od komunizmu*, Wrocław 1995, s. 359.

<sup>4</sup> Cyt. za: „Kultura” (Paryż) 1976, nr 1–2, s. 235–236.

<sup>5</sup> *Ibidem*.

<sup>6</sup> J.J. Lipski, *KOR...*, s. 112.

<sup>7</sup> J. Skórzyński, „List 59”..., s. 140.

<sup>8</sup> J. Kuroń, *Wiera i wina...*, s. 360.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 360–361.

<sup>10</sup> J.J. Szczepański, *Dziennik*, t. IV: 1973–1980, Kraków 2015, s. 245–246.

<sup>11</sup> Cyt. za: *L'Ordre règne à Varsovie*, „Kultura” (Paryż) 1976, nr 3, s. 26–27. Por. M. Ładoń, „Bardzo proszę pamiętać, że ja byłem przeciw”. *Studia o Antonim Słonimskim*, Katowice 2008, s. 106.

<sup>12</sup> S. Karaibski, *Głos ucieszonego pesymisty*, „Kultura” (Paryż) 1976, nr 3, s. 18–19.

<sup>13</sup> J.J. Szczepański, *Dziennik...*, s. 253.

<sup>14</sup> G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą (1973–1979)*, Paryż 1980, s. 150–151.

<sup>15</sup> M. Dziewicka, *Komentarz do tzw. „Listu 7-miu”*, „Kultura” (Paryż) 1976, nr 7–8, s. 116–120; A. Friszke, *Opozycja polityczna...*, s. 328.

<sup>16</sup> A. Friszke, *Opozycja polityczna...*, s. 328.

<sup>17</sup> K.M. Nawacka, *Propaganda, sprzeciw i spory wobec ustawy konstytucyjnej z 10 lutego 1976 r.*, „Studia Prawnoustrojowe” 2003, nr 2, s. 31.

<sup>18</sup> „Kultura” (Paryż) 1976, nr 3, s. 28-33.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 29-30.

COFNIJ SIĘ